

Zaczął się kryzys

23 kwietnia 2013

Ogłaszam początek kryzysu gospodarczego i załamania się finansów publicznych w Polsce. Zaczęło się. Zwiastuny nadchodzącej katastrofy gospodarczej widać wszędzie.

Tajfun Vincent zmiecie ten rząd. Na konferencji prasowej po ogłoszeniu fatalnych danych GUS-u powiedział, że jest dobrze, a tymczasem ożywienia gospodarczego nie ma i nie będzie przez najbliższe 2-3 lata.

– Wg szefa Bundesbanku, J. Weidmanna właśnie pryska nadzieja, że niemiecka lokomotywa pociągnie polskie wagony w kierunku pokonania kryzysu zadłużenia w Europie. Ten może potrwać nawet 10 lat.

– NBP będzie od 2014r. wymieniał pieniądze podobno chodzi wyłącznie o lepsze zabezpieczenie banknotów.

– Budżet na 2013r. tonie, a zapaść dochodów podatkowych, w tym zwłaszcza z VAT i akcyzy gwałtownie się pogłębia.

– W tegorocznym budżecie może zabraknąć MF, aż 30-35 mld zł po stronie dochodów. Grozi nam prawdziwa masakra dochodów budżetowych, a nowelizacja budżetu wcześniej czy później jest nieunikniona.

– Deficyt sektora finansów publicznych za 2012r. okazał się znacznie wyższy, niż to obiecywał J.V. Rostowski i wyniósł blisko 4 proc. W tym roku zbliży się on niestety do 4,5 proc w relacji do mocno słabnącego PKB.

– Planowany na ten rok wzrost PKB zamiast 2,2 proc. wyniesie zaledwie 0.5-0.8 proc. Szybkimi krokami zbliża się więc w Polsce recesja. PKB za IV kw. 2012r. wyniósł zaledwie 0,7 proc.

– Inflacja zakładana w budżecie na 2013r. na poziomie 2,7

proc. już w kwietniu zejdzie w okolice poniżej 1 proc. i będzie nadal spadać.

– Deficyt budżetowy po kwietniu zbliży się do 80-85 proc. całorocznej dziury budżetowej planowanej na 35,5 mld zł.

– VAT nie zostanie obniżony i będzie na poziomie 23 proc.

– Jesteśmy więc na hiszpańskiej Corridzie, który zakończy się grecką tragedią.

– Mamy już 2,2 bln zł długów w ZUS-ie, 1,13 bln zł długów wobec zagranicy i blisko już 1 bln zł długu publicznego. Jest to więc dług nie tyle publiczny co kosmiczny.

– Dług publiczny za 2012r. w relacji do PKB wyniósł aż 55,6 proc.

– Sprzedaż detaliczna, zyski, a zwłaszcza obroty sklepów, a nawet wielkich sieci handlowych wyraźnie spadają, w niektórych przypadkach nawet o 30 proc.

– Niektóre zagraniczne firmy rozważają wycofanie się z Polski.

– Istotnie spada produkcja przemysłowa, w marcu o blisko 3 proc., zaś produkcja budowlano-montażowa o blisko 19 proc.

– Pieniądzy unijnych nie będzie co najmniej do wiosny 2015 r., a sam budżet może zostać zawetowany przez PE. Mityczne miliardy D.Tuska są więc realnie zagrożone.

– Przed nami realne i głębokie spadki na giełdzie i niewykluczone, że odwrót kapitału zagranicznego z Polski.

– Słabnie zapotrzebowanie na kredyt, zarówno gospodarstw domowych jak i firm, mimo zgody KNF, by Polacy znów pożyczali na dowód osobisty.

– Gwałtownie zaczyna rosnać pula kredytów zagrożonych, zarówno firm jak i gospodarstw domowych – to już blisko 70 mld zł.

- Wyraźnie spada liczba pozwoleń na budowę nowych domów, jak i nowo rozpoczynanych budów, od początku roku o ok. 20-30 proc.
- Na polskich papierach skarbowych, obligacjach mamy prawdziwą, potężną bańkę spekulacyjną. Gospodarka i finanse toną, a złoty i 10-letnie obligacje SP rosną w siłę i na wartości. Zagadka to czy zwykły przekręt ?
- Bezrobocie nadal jest bardzo wysokie – 14,3 proc., to 2,3 mln ludzi bez pracy, co gorsza maleje liczba miejsc pracy i zatrudnienie.
- Już latem b.r. blisko 250 tys. młodych osób uda się na emigrację zarobkową. Już co 4-ty Polak chce uciekać i wyjechać za pracą i chlebem.
- Wyraźnie dołączają bardzo istotne dla Polski przemysły, w tym motoryzacyjny, który odpowiada za blisko 9 proc. polskiego PKB. Eksport aut z Polski obniżył się na razie o 10-15 proc. Trwa zapaść w sektorze budowlanym, który odpowiada za 10 proc. polskiego PKB, załamuje się mieszkaniówka i deweloperka.
- Zamiast programu „Rodzina na Swoim”, mamy skutecznie wdrażany program Partyjna Rodzina na Naszym.
- Rząd chce wprowadzić przepisy antykryzysowe w tym tzw. elastyczny czas pracy, który ma polegać głównie na obcinaniu etatów i skracanie jego wymiaru oraz ograniczaniu wynagrodzeń, w tym niepłaceniu za tzw. nadgodziny. Dziś koszty pracy na osobę w Polsce są 5-krotnie niższe niż w Szwecji i 4-krotnie niższe niż we Francji, Niemczech, Holandii czy Belgii, a płace i wynagrodzenia 3-4-krotnie niższe niż w strefie euro.
- Pracodawcy już zalegają z wypłatą wynagrodzeń dla pracowników na gigantyczną kwotę 250 mln zł i suma ta nadal rośnie.
- Od przyszłego roku rząd chce wprowadzić łatwiejsze wyrejestrowywanie bezrobotnych, a od tego roku wprowadził nowe

kreatywne metody liczenia polskiego długu.

Optymistyczne scenariusze ożywienia gospodarczego w Polsce jak widać walą się w gruzy. Wszystko się pogarsza, więc nasz „Sztukmistrz z Londynu” na konferencji prasowej ogłasza, że się poprawia i będzie lepiej. To wszystko pozwala ogłosić początek kryzysu gospodarczego.

Autor: Janusz Szewczak – główny ekonomista SKOK-ów

Źródło: Stefczyk.info